Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 248 — Kraków, czwartek 27 października 1927 — Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Czy wynik Dzikowa i Jabłonowa?

Prasa warszawska donosi, że w łonie rządu zanosi się na walkę. Jak w każdej walce musi być strona atakująca. Otóż w zapowiadanej walce atakującym jest minister rolnictwa p. Niezabytowski, zaś **przedmiotem walki ustawa o reformie rolnej.** P. Niezabytowski chce mianowicie w drodze dekretu prezydenta Rzpltej zmienić tę ustawę w tym sensie, że ogólna kwota ziemi wyłączona z pod tej ustawy — a więc z pod parcelacji — ma być podwyższona z 550 na 800 tysięcy hektarów. Jakie są przejścia na tle tych zamiarów, niewiadomo; narazie słychać tylko, że minister reform rolnych p. Staniewicz, powołany z urzędu dla obrony ustawy, sprzeciwia się planowi p. Niezabytowskiego.

Poza zjazdem w Nieświeżu, który odbył się na innem podłożu i od którego zresztą tyle już upłynęło czasu, odbyły się niedawno dwa zjazdy: w Dzikowie i Jabłonowie, oba **przy udziale męża zaufania szefa rządu.** Na obu zjazdach — jak wyszło na jaw — ten mąż zaufania wygłosił przemówienie, a w konsekwencji uczestnicy tych zjazdów wypowiedzieli się za poparciem rządu.

Kto zna naszą szlachtę galicyjską, wie, że ona nic zadarmo nie robi. I za czasów Austrji nie popierała bezinteresownie wszystkich rządów. Otrzymywała zatem całkiem konkretną **zapłatę** — w formie wydania w jej ręce rządów w Galicji, w formie popierania jej kandydatów przy wszystkich wyborach itd. Potomkowie — po duchu — tych, którzy sztuczkami utrzymywali się wtedy przy władzy, chcieliby znowu zakosztować wypływających z jej posiadania, a bodaj z przyczepienia się do niej, przyjemności.

Krzyk o reformę rolną nie ustawał od jej uchwalenia przed 6 laty ani na chwilę, mimo że nie zrobiono nawet poważnej próby urzeczywistnienia jej. Chłopi ziemi obiecanej im w ustawie nie otrzymali, chyba że co bogatsi kupowali ją w drodze „dzikiej parcelacji" za dobre pieniądze. Dotychczasowy stan rzeczy: istnienie ustawy o reformie rolnej a niewprowadzenie jej w życie, był **dla obszarników całkiem wygodny.** Mogli pod pozorem, że są w strachu, ćmić opinję publiczną i wyciągać realne korzyści. Wogóle sferom tym nieźle w Polsce się działo, mimo że straciły dawne wpływy polityczne. Zaczęło im się dziać jeszcze lepiej, gdy po przewrocie — pod hasłem powrotu do czystości, do demokracji, do sanacji przeprowadzonym — **zaczęły otrzymywać z początku korzyści gospodarcze, a potem zaczęło je werbować do celów politycznych.**

Wiemy przecież, jakie korzyści osiągnęli obszarnicy dzięki p. Niezabytowskiemu na **nieograniczonym wywozie zboża.** Co tam, że ludność cierpiała i cierpi wskutek drożyzny zboża; co tam, że podstawa gospodarcza państwa: bilans handlowy zachwiał się wskutek masowego przywozu zboża — obszarnicy zarobili grubo i zarabiają dalej na **pogłoskach,** że rząd planuje utworzenie rezerw zbożowych. Teraz zabierają się, ufni w „wysoką" protekcję, do dokończenia dzieła, do zapewnienia sobie „warsztatu pracy" tj. **do obalenia reformy rolnej.** Widzieliśmy przecież, jak kraj wychodził na tem, że utrzymały się w jednych rękach wielkie obszary. Pokazało się, że u nas produkty rolne nietylko o wiele silniej podrożały niż produkty przemysłowe, ale że są znacznie droższe niż za granicą.

Z jedzeniem przychodzi apetyt — powiada przysłowie. Im więcej „praca" na roli tj. na setkach morgów roli staje się popłatna, tem więcej **rolnicy garną się do władzy, która im tę popłatność gwarantuje.** Dlaczego nie mieliby popierać rządów sanacji, kiedy się to doskonale opłaci? Że reforma rolna, jedyny zysk miljonów bezrolnych chłopów, przyrzeczony im w konstytucji, rozwieje się jak dym — co to szkodzi? To są przecież ludzie, którzy nie mieli dotąd głosu w polityce, a i dalej go nie będą mieli, gdy rozpoczęte w Dzikowie a w Jabłonowie kontynuowane narady dojrzeją do zawarcia formalnego paktu. Cena za ten pakt już jest ustalona, a p. Niezabytowski spróbuje ją wypłacić — z góry.

Nie odstępujemy od zasady demokracji

Klasa robotnicza przeciw wszelkiej dyktaturze

Ostatni numer „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego" przynosi artykuł tow. posła **Żuławskiego** pt. **„Stanowisko Związków Zawodowych".** — Z artykułu tego przytaczamy najważniejsze ustępy:

W uchwale swej Komisja Centralna Zw. Zawodowych stwierdziła, że dla przeprowadzenia walki robotników z klasami kapitalistycznemi i rządem reprezentującym ich interesy konieczne są „jak najszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne" i wezwała wszystkich robotników **„do obrony demokracji i jej urządzeń oraz przeciwstawienia się wszelkim możliwym zakusom w kierunku wprowadzenia dyktatury".**

Równocześnie jako przestrogę pod adresem wszystkich tych, którzy w niebaczny i lekkomyślny sposób chcieliby naruszyć zasady demokracji — Komisja Centralna Zw. Zawod. rzuciła ostrzeżenie, że klasa robotnicza „w razie obalenia zasad demokracji **ponad dyktaturę jednostki przełożyćby musiała dyktaturę swą własną".**

Stanowisko to, jakie zajęła reprezentacja ogółu zorganizowanych robotników w Polsce, spotkało się z licznemi komentarzami i zastrzeżeniami nawet w kołach socjalistycznych. Nie wiem, w czyim interesie, sprzecznie z podstawową tezą uchwały Komisji Centralnej o konieczności obrony demokracji — starano się wmówić w opinję robotniczą, że Komisja Centralna Zw. Zawod. w uchwale swej **zrezygnowała z zasady demokracji i weszła na drogę komunizmu.** Niema nic fałszywszego i bardziej dalekiego od prawdy, jak podobne twierdzenie. Już poprzednio miałem sposobność kilkakrotnie stwierdzić jasno i wyraźnie, że organizacja zawodowa w swej całości **nie dążyła i nie dąży do komunizmu, że potępia wszelką dyktaturę, że stoi na stanowisku demokracji i chce jej bronić wszystkiemi siłami.** Ale musi być przygotowaną do podjęcia bezpośredniej walki o własną władzę, gdyby zasada demokracji przez kogokolwiek w państwie została obalona. Walki tej klasie robotniczej wyrzecby się nie było wolno, jeżeliby nie chciała wyrzec się socjalizmu i dążenia do swego wyzwolenia.

Dziś w obrębie obecnego ustroju zdążamy do władzy klasy robotniczej, opierając się na zasadzie demokracji, na zasadzie, że prawem jest wola większości i w walce swej posługujemy się wszystkiemi urządzeniami i wolnościami, które z natury rzeczy daje ustrój demokratyczny.

Do tej chwili większości tej w społeczeństwie nie mamy. To też forma demokracji zwracała się chwilowo przeciwko nam, a władzę sprawowały, oparte o większość, wrogie nam żywioły. **Mimo to od zasady demokracji nie odstępowaliśmy i nie odstępujemy.** Rozumiemy bowiem, że mając do rozporządzenia wolność prasy, wolność zgromadzeń, stowarzyszania się i prowadzenia walki, zdobywamy przez naszą pracę organizacyjną, agitacyjną i kulturalną, z roku na rok, coraz większy wpływ w społeczeństwie, coraz więcej zwolenników i w ten sposób stwarzamy dla siebie stałą podstawę do ujęcia władzy w państwie przez ludzi pracy, stanowiących przecież większość narodu.

Jak długo więc klasie robotniczej nie odbiera się prawa swobodnej agitacji w słowie i prasie, jak długo każdy obywatel ma zagwarantowaną wolność słowa i przekonań i jak długo uznaną jest zasada, że prawo dyktuje wola większości narodu — **tak długo klasa robotnicza nie ma potrzeby i nie może schodzić z drogi demokracji,** swój rozwój, a więc i dojście do władzy, mając w obrębie niej zagwarantowany.

Ale położenie robotników staje się najzupełniej odmienne w razie obalenia ustroju demokratycznego, — a więc skrępowania wolności osobistych i podeptania zasady, że źródłem prawa jest wola większości. Wtedy zdobywanie sobie zwolenników czy urabianie opinji ludności staje się niemożliwem. A zresztą cóż znaczy wola większości, gdy źródłem prawa jest jedynie wola jednostki czy grupy opartej o przemoc.

W warunkach, które dziś już obserwować możemy w Rosji, we Włoszech, na Litwie itd. **żadne objawianie takiej czy innej woli ludności nie ma już decydującego wpływu na kształtowanie się państwa i jego stosunków.** Czyż dziś ogromna większość narodu rosyjskiego nie jest przeciw dyktaturze bolszewickiej? Czyż nie czytamy o masowych demonstracjach włoskiej ludności robotniczej, której coraz bardziej ciąży narzucone jarzmo dyktatury faszystowskiej? Czyż na większości opiera się dyktatura litewska? **A przecież w żadnym z tych wypadków objawienie przeciwnej woli większości narodu nie wyrwie władzy z rąk ani bolszewikom, ani Mussoliniemu, czy Waldemarasowi.** Rozumieli to robotnicy litewscy, którzy przygotowywali się do zbrojnego powstania przeciw zbrodniczym rządom Waldemarasa, rozumie to ogół socjalistów, którzy przez usta towarzysza Kalnina wołają do robotników: **„Brońcie dzielnie demokracji, póki nie będzie zapóźno".**

Staraniem Tow. Uniwersytetu Robotniczego, w czwartek 27 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odczyt

TOW. POSŁA DRA HERMANA DIAMANDA

Przewrót w gospodarstwie światowem

ZAŁAMANIE SIĘ KAPITALIZMU

Wstęp 20 gr. i 50 gr. Dla bezrobotnych wstęp wolny. Stawcie się jak najliczniej!

Sprawy partyjne

—o—

POSIEDZENIE CKW odbędzie się we czwartek 27 bm. o godzinie 5 popołudniu w lokalu ZPPS w Sejmie. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sekretarjat generalny.

KOMISJA PARLAMENTARNA ZPPS odbędzie posiedzenie **w piątek 2° bm.** o godz. 12 w południe w lokalu ZPPS w Sejmie. Na porządku dziennym: 1) program sesji Sejmu, 2) termin i porządek dzienny plenarnego zebrania ZPPS.

Członkowie komisji parlamentarnej obowiązani są do bezwarunkowego przybycia. **Prezydjum.**

Lewiatan zadowolony

Pisma sanacyjne oraz te, które się sanacji wysługują, ogłaszają odezwę Lewiatana, która wysławia rząd w związku z zaciągnięciem pożyczki. Inicjatywę do tego przypochlebienia się rządowi dał poseł Wierzbicki, któremu jego przynależność do endecji nie przeszkadza zwracać się do rządu, rzekomo największego wroga endecji, z podziękowaniem i uznaniem. Dwie bowiem dusze mieszczą się w ciele p. Wierzbickiego: jedna geszefciarska każe mu się trzymać tej siły, od której spodziewa się zysku; druga polityczna każe mu przeklinać — tak się mówi obrazowo, a ma znaczyć: zwalczać — tę samą siłę za „gnębienie" partji.

Pod odezwą Lewiatana podpisały się coś dwa tuziny różnych organizacyj przemysłowych, rolniczych i handlowych, które występują pod wspólnem mianem Lewiatana. Są tam naprawdę wielkie organizacje, są i karlowate, ale wśród nich niema przedstawicieli największego w Polsce przemysłu: górnośląskiego. Ci przeważnie niemieccy przemysłowcy nie dali się dotąd wciągnąć do „wszechpolskiej" organizacji p. Wierzbickiego, widząc w niej to, czem rzeczywiście jest, mianowicie nieudolne naśladownictwo potężnych związków przemysłowców w Niemczech, — a choćby w małej Austrji.

Czegoż ta odezwa chce? Chce ona — pod pozorem pochwały dla rządu za zaciągnięcie pożyczki — wymusić coś dla biednych przemysłowców. Robi się to w sprytny sposób: dziękuje się rządowi za pożyczkę, a równocześnie pisze się, że „poprawa naszego stanu gospodarczego jest tylko względna". Dla rządu, który właśnie przechwala się jako największym swym czynem sukcesami na polu gospodarczem, nazwanie tych sukcesów względnemi może zatruć całą przyjemność, jaką mu Lewiatan swą odezwą zrobił.

A co Lewiatan rozumie jako „względną poprawę"? Niewątpliwie ma na myśli — niewielkie, jak ciągle się uskarża, zyski przedsiębiorców, tak niskie, np. w przemyśle górniczym, że nie może on dać robotnikom marnej podwyżki, bez równoczesnego znacznego podwyższenia cen węgla. Lewiatanowi obojętnem jest, że ta nawet „względna poprawa" objawia się rosnącą drożyzną, coraz gorszem położeniem klasy robotniczej, a także biernym bilansem handlowym; dla niego miarodajnem jest, że za pożyczką dla państwa „pójdzie cały łańcuch operacyj finansowych pomiędzy poszczególnemi jednostkami gospodarczemi Polski zagranicą", co jest określeniem nadziei Lewiatana na pożyczki na cele przemysłu.

W tej nadziei Lewiatan nie daje się zachwiać istnieniem „doradcy" amerykańskiego, przeciwnie — uważa jego przyszłe rady za pożyteczne, jako, że jest „pierwszorzędną powagą w dziedzinie zagadnień finansowych" i że pochodzi z państwa tak nam życzliwego! Doskonale zatem wszystko się składa, a efekt końcowy tych „względnych" zachwytów? Oto „wzmoże się potęga państwa i siła twórcza narodu". Tak, może się i wzmoże, ale skorzystają z niej nie ci, którzy tę potęgę robią, a ci, którzy na niej żerują. Przemysłowcy otrzymają może pożyczki zagraniczne, ale na ich oprocentowanie będą pracowali robotnicy.

Na tle starań o przywrócenie świeckiej władzy papieskiej

Wspominaliśmy już o tem, że pomiędzy Watykanem, a Mussolinim toczą się rokowania o zwrot papieżowi jakiegoś skrawka dawnego państwa kościelnego, którego papież czulby się władcą.

Paryski „Le Temps", bardzo ostrożny na punkcie wypowiadania się w sprawach politycznych, dotyczących obcych państw i bardzo oględny gdy chodzi o rzeczy, mające jakiś związek z religją daje jednak w artykule: „Stolica święta i Włochy" wyraz pewnemu zdziwieniu, że Watykan ubiega się w chwili obecnej o drobne świeckie zdobycze.

Mianowicie pisze: „Gdy ziemie papieskie rozciągały się od morza Tyrreńskiego do Adrjatyku, Stolica święta była sama bezbronna przeciwko środkom wojskowej represji. Przypominamy sobie interwencje francuskie, austrjackie, neapolitańskie"... A przeciwnie: „Odkąd najwyższy pasterz nie nie posiada prócz używalności Watykanu i jego ogrodów w samem centrum monarchji włoskiej, niema sposobu ani go karać, ani zmuszać do czegoś przemocą. Dzisiaj Ojciec Święty już nie jest królem, ale wykonuje władzę tem większą nad całym światem katolickim. Papież nigdy nie był tak silny".

Zanotować możemy przy tej okazji zabawną pomyłkę warszawskiego „Kurjera Polskiego", który, nie zorjentowawszy się w sytuacji doszedł do wniosku, że rząd Mussoliniego kusi papieża ofiarowywaniem mu nadziału terytorjalnego, jak szatan — wedle Biblji — kusił Chrystusa. Ale dyplomacji papieskiej nie znęci to wcale, rozumie ona — tak w nią wmawia warszawski komentator — że „rzekome korzyści „ziemskie" mogłyby łatwo uszczuplić duchowną i moralną władzę dzisiejszego „więźnia Watykanu", który istotnie stałby się z czasem znakomitym i pełnym splendoru, ale tylko satelitą — nie tyle króla jak raczej „wodza" współczesnych Włoch". Kapitalne nieporozumienie: oczywiście, że przyjęcie daru od dyktatora Włoch — mówimy: daru, gdyż w świecie politycznym nikt nie zwraca bez przymusu tego, co zbrojnie zostało zdobyte, uczyniłoby z papieża dłużnika moralnego wobec rządu włoskiego, nadto zależnego odeń ze względu na sąsiedzkie stosunki tak nierównych państw, — co papiestwu nie dodałoby uroku.

Tymczasem strumień zimnej wody na tych, którzy za wiele liczyli na „szczodrobliwość" Mussoliniego wylewa „Foglio d'Ordini" oficjalny organ partji faszystowskiej, który oświadcza, że poza wszelką dyskusją musi pozostać nawet w małej proporcji wznowienie władzy świeckiej papieża, opartej na jakiemś terytorjum — pozostawałaby zatem tylko kwestja zagwarantowania w inny sposób rzeczywistej niezależności politycznej i jurydycznej papieża.

Wierzyciele świata

Wysokość rozpożyczonych przez Stany Zjednoczone kapitałów nie daje się dokładnie oznaczyć, ponieważ wszystkie zestawienia, statystyki itd. zawierają tylko pożyczki subskrybowane publicznie, tj. za pośrednictwem banków i notowane na giełdzie. Poza tego rodzaju pożyczkami istnieją też pożyczki krótkoterminowe, które nie są objęte statystyką, a dalej pożyczki w formie kredytów towarowych, udziałów w przedsiębiorstwach zagranicznych, kupno obcych papierów itd. Nawet suma publicznych pożyczek nie daje się dokładnie ustalić.

Z końcem 1926 r. szacowano rozpożyczone przez Stany Zjednoczone kapitały na 13 miljardów dolarów, nie licząc owych 11 miljardów tak zwanych pożyczek wojennych udzielonych państwom europejskim. Jeżeli się zważy, że w 1914 r. Ameryka była dłużniczka Europy na jakie półtrzecia miljarda dolarów, to z tego porównania można nabrać pojęcia, jak się stosunki zmieniły.

Pożyczki udzielane przez Amerykę z roku na rok powiększają się. W 1925 r. pożyczki publiczne, tj. subskrybowane wynosiły jeden miljard dolarów, w 1926 r. wzrosły już na półtora blisko miljardów, a w br. suma pożyczek będzie daleko wyższą. Tytułem procentów od tych pożyczek wpływa rocznie do Ameryki 700 miljonów dolarów.

ANGLJA JAKO WIERZYCIELKA

Jedna z największych powag finansowych w Anglji sir Jozua Stamp nazwał pożyczki udzielane przez Anglję — zagadką. Skąd Anglja jest teraz w stanie komuś pożyczać, kiedy jej bilans płatniczy przestał być czynny — chyba że zaciąga pożyczki, a potem pożycza te pieniądze innemu, zyskując małą nadwyżkę w procencie. To też sir Stamp tłómaczy to zjawisko w ten sposób, że Anglja pożycza w Ameryce na krótki termin, a wypożycza innym na długi, w międzyczasie zaś swe pożyczki ciągle prolonguje. To tłómaczenie oraz inne zjawiska na angielskim rynku pieniężnym są dowodem, że Anglja straciła już swe dawne przodujące stanowisko jako wierzycielka świata.

MALI WIERZYCIELE

Obok Stanów Zjednoczonych i Anglji są małe państwa jako wierzycielki świata, a to Holandja, Szwajcarja i Szwecja. Udział ich w pożyczonych światu kapitałach jeszcze trudniej można oznaczyć, niż udział Ameryki i Anglji, ponieważ same pożyczek bezpośrednio nie dają, zadowalając się udziałem w pożyczkach przez tamte państwa do subskrypcji wyłożonych. Jedna tylko Holandja czasem daje pożyczki na własną rękę, np. w lipcu i sierpniu br. na 55 miljonów guldenów. W ostatnich czasach bierze Szwecja silny udział w interesie pożyczkowym, a to głównie przez utworzone przez jej kapitalistów trusty: zapałczany, rudy miedzianej i telefonów.

PAŃSTWA DŁUŻNE

Nie wszystkie pożyczki amerykańskie idą do Europy. Większy w nich udział mają Kanada i republiki południowo-amerykańskie, które przed wojną pożyczały od Anglji. Dziś kapitały amerykańskie w tych krajach są trzy razy większe od angielskich. Wśród państw europejskich najwięcej pożyczek otrzymały Niemcy, w jednym roku 1926 blisko 300 miljonów dolarów. Drugie miejsce zajmują Włochy, potem Jugosławja i Polska; natomiast Austrja i Węgry pożyczyły w Anglji.

Osobne stanowisko wśród krajów zadłużonych zajmuje Francja. Dopóki Francja nie podpisze z Ameryką umowy o spłatę długów wojennych, nie otrzymuje pożyczek długoterminowych tak, że kapitały amerykańskie płyną do Francji tylko jako pożyczki krótkoterminowe, udzielane przeważnie przemysłowi francuskiemu.

UWAGI

—o—

Pan minister licznikowy znów się przeliczył

Pan minister poczt i telegr. Miedziński wydał znów okólnik, który wywołał wielkie wzburzenie. Mianowicie rozporządzenie dotyczące zatrudnionych w jego resorcie kobiet. Albowiem od kobiet zamężnych okólnik wymaga zgody męża na dalsze pozostawanie żony w służbie, od kobiet, zamierzających wstąpić w związki małżeńskie, podobnego zaświadczenia ze strony... narzeczonego. „Podpisy mężów lub narzeczonych powinny być uwierzytelnione".

Nawet zbliżony do sanacji warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

„Wobec wielkiego oburzenia, jakie wywołało powyższe rozporządzenie wśród urzędniczek - kobiet, główny zarząd Związku pracowników poczt i telegrafów zwrócił się do ministra Miedzińskiego z prośbą o unieważnienie okólnika.

P. minister obiecał Związkowi cofnąć wydane rozporządzenie. Urzędy jednak pocztowo - telegraficzne urzędowego rozporządzenia z ministerjum dotychczas nie otrzymały i uważają okólnik za będący w mocy."

Cofnąć — zapewne to jedyne wyjście, ale poco wydawać takie zdumiewające ukazy? Kobieta, mająca dziś dostęp do wyższych studjów, mająca prawa obywatelskie te same, jak i mężczyzna — ni stąd ni zowąd w jednej dziedzinie stanęłaby miała pod kuratelą — nawet narzeczonego!

To się uśmiecha w XX wieku ministrowi demokratycznego państwa.

Cóż dziwnego, że potem naczelnik poczty w Warszawie wydaje ukazy, dotyczące regulacji kobiecych ukłonów?

Wiadomości polityczne

—o—

DRUGA SKARGA O CHORZÓW

Biuro Wolffa donosi z Hagi: Skarga interpretacyjna rządu niemieckiego w sprawie zakładów chorzowskich, która 18 bm. wpłynęła do sekretarjatu trybunału rozjemczego w Hadze, ma być jeszcze w toku sesji bieżącej przez trybunał rozpatrzona. W tym celu międzynarodowy trybunał zgodnie z decyzją traktatu zwrócić się ma do rządu polskiego z wezwaniem, aby jeżeli rząd polski wogóle ma zamiar w sprawie tej wystąpić na drodze pisemnej, nie później jak do dnia 7 listopada nadesłał swe pismo na ręce sekretarjatu.

ZMNIEJSZENIE OKUPACJI NADRENJI

Wczoraj rozpoczęła się rzeczywista redukcja wojsk armji reńskiej. Dwa baony kulomiotów opuściły Koblencję, po jednym zaś Wormację, Neustadt, Speier i Landau.

Przegląd prasy

Niech żyje król, precz ze zdrowym rozsądkiem. — Wielkie księstwo halicko-wołyńskie. — Kwestja mieszkaniowa i zagadnienie budowy szkół.

Ktoby myślał w maju 1926 roku, że po krwawej rewolucji mas ludowych i wojska zaczną się po Polsce z hałasem tłuc **upiory z przed setek lat?** A jednak stało się to, czego najmniej oczekiwano.

Chcemy dziś zwrócić uwagę na jeden tylko z fragmentów pomajowych niesamowitych zjawisk: **na akcję monarchistyczną,** która ożywiła się i rozzuchwaliła.

I tak, notują wczorajsze pisma warszawskie:

> W niedzielę odbył się w sali Tow. Higienicznego zjazd Rady Naczelnej Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej, pierwszy od chwili połączenia się grupy generała Raszewskiego z grupą posła Ćwiakowskiego. Na zjazd przybyło około 100 delegatów z całego kraju. Referat polityczny wygłosił p. Moszyński, wysuwają dwa hasła: **życzliwej neutralności w stosunku do rządu oraz samodzielnego wystąpienia w czasie zbliżających się wyborów do Sejmu.** — Monarchiści wystawią swe listy wyborcze w około 30 okręgach zachodnich, środkowych i w Małopolsce Wschodniej. Na zakończenie zjazdu dokonano wyborów nowych władz organizacji. Prezesem wybrano posła Ćwiakowskiego, wiceprezesem generała Raszewskiego, sekretarzem generalnym H. Przyborowskiego, skarbnikiem Z. Platera, na stanowisko redaktora „Głosu Monarchisty" powołano dra J. Moszyńskiego.

Dokładnych wiadomości o tym zjeździe brak, gdyż — jak pisze „Epoka" —

> ...prasy nie zaproszono, a gdy przedstawiciel „Epoki" upomniał się o zaproszenie, odpowiedziano mu, że może wejść na salę jedynie pod warunkiem, że sprawozdanie z posiedzenia przed opublikowaniem będzie ocenzurowane. Rzecz prosta, zrezygnowaliśmy.

Bądź co bądź, jedno uchodzi za pewne: **że monarchistom rządy obecne bardzo się podobają.** — „Gazeta Poranna Warszawska" podaje, że na zjeździe monarchistów p. Ćwiakowskiego w Ligocie pod Katowicami złożono

> ...**hołd marszałkowi Piłsudskiemu,** jako „pogromcy moskiewskiego barbarzyństwa i rodzimego sejmowładztwa".

Rzecz ciekawa, że monarchiści obmyślają już nowy ustrój terytorjalny Polski, już dzielą państwo na wielkie księstwa... Jak informuje „Głos Polski",

> ...w ministerstwie spraw wewnętrznych złożony został statut i program **ukraińskiej monarchistycznej organizacji wszechstanowej,** podpisanej przez kilku wybitnych działaczy „Unda" z dyrektorem Iwasykiem na czele. Charakterystycznem jest, że ukraińscy monarchiści stoją na stanowisku utworzenia **wielkiego księstwa halicko - wołyńskiego,** ze sejmem we Lwowie. Sejm ten, wedle programu ukraińskich monarchistów, miałby mieć kompetencje, zbliżone do byłego sejmu galicyjskiego. Na czele administracji stałby gubernator, zamianowany przez rząd polski.

Amatorom króla radzimy wysłuchanie doskonałej farsy Caillaveta i Flersa pt. „Król" w teatrze miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie. Przekonają się, że i bez koronowanego pajaca na tronie Polska może być szczęśliwa. A swoją drogą, **rząd powinien panów monarchistów potraktować z taką samą surowością, z jaką gnębi komunizm.** Państwo polskie jest republiką, tak przynajmniej głosi nasza konstytucja, na której straży rząd stać powinien.

* * *

„Epoka" w dwóch kolejnych numerach omawia dwie piekące kwestje: sprawę mieszkaniową i sprawę budowy szkół.

> Bliższe wejrzenie w sprawę mieszkaniową w Polsce wywołuje **wprost przerażenie,** o ile bierze się pod uwagę zdrowie i normalny rozwój młodego pokolenia. 64 procent mieszkań jedno- lub dwuizbowych w stolicy z przeciętną ilością 4—6 mieszkańców na jedną izbę — to zjawisko powszednie. Jakże wobec tego błędną nasze usiłowania oświatowe, jak pozornem tylko i niecelowem wydaje się tworzenie ośrodków zdrowia, zakładanie instytutu higjeny i t. p.
>
> Fatalnej, tak pod względem zdrowotnym, jak moralnym, atmosfery domowej nie niwiluje choćby podług ostatnich wyników wiedzy wychowawczej zorganizowana szkoła, a wszelkie nakazy i porady higjeniczne stają się czczem słowem, wobec niemożności ich wykonania.

Cytowane pismo omawia kolejno rozwiązanie kwestji mieszkaniowej w Austrji (czerwony Wiedeń), Niemczech i innych krajach. Przegląd wysiłków nad rozwiązaniem tej kwestji w różnych państwach daje praca p. Weinfelda, ogłoszona w kwartalniku ministerstwa pracy.

> Czy u nas wobec tyloletnich zaniedbań możliwe jest rychłe zaradzenie klęsce mieszkaniowej? P. Weinfeld sądzi, że tak, o ile się nie pozostawi tej sprawy jedynie w rękach prywatnego przedsiębiorcy. **Gminy odegrać tu winny przeważną rolę,** pod kontrolą czynników rządowych. Kredyty przeznaczone na ten cel muszą być znacznie powiększone, a drogą normalizacji i odpowiedniej polityki celnej dążyć należy do potanienia kosztów budowy.
>
> Wszystkie jednak środki objęte rozporządzeniem prezydenta państwa z dnia 22 kwietnia br. zawiodą, o ile właściciele domów, faworyzowani przez lex Zoll w zmniejszeniu im ciężarów hipotecznych do 25 procent, nie zostaną pociągnięci na rzecz budowy mieszkań, przynajmniej w formie 20 procentowego podatku przedwojennego komornego. O zniesieniu też ochrony lokatorów w obecnych stosunkach nie może być mowy.
>
> Polska, zgodnym, jednomyślnym wysiłkiem musi wyjść z krytycznego położenia.

Zagadnienie budowy szkół jest równie palące. Przyrost izb lekcyjnych jest stanowczo za mały, jeśli weźmiemy pod uwagę, że na kresach wschodnich wszystkie prawie budynki szkolne ucierpiały od działań wojennych, zaś w województwach centralnych nie jest lepiej.

> **Bez izby szkolnej niema szkoły, bez szkoły niema wychowania.** Straszne warunki lokalowe na wsi uniemożliwiają egzystencję nauczycielom, a przecież nauczyciel na wsi jest w większości wypadków jedynym czynnikiem, branym w rachubę, gdy myślimy o podnoszeniu kultury. Cóż zatem mamy robić w tym okropnym stanie rzeczy. Odpowiedź prosta: **Budować szkoły.** — Przedewszystkiem należy sobie powiedzieć, że każda chwila, stracona w czekaniu na lepsze czasy, oddala nas od mety w powszechnym międzynarodowym wyścigu pracy.

„Epoka" wyraża pogląd, że wielkie zadania przypadają tu starostom i inspektorom szkolnym, działającym w ścisłem porozumieniu. Rozliczne przykłady z życia wskazują, że samorząd, o ile jest pobudzany przez mądrych ludzi, — może wiele zdziałać dla sprawy szkolnictwa.

> Doprawdy należy wierzyć Wyspiańskiemu, gdy mówi, że jest wiele sił w narodzie naszym i **że trzeba tylko zechcieć chcieć.**

Ściganie opozycji w Rosji

Wykluczenie Trockiego i Zinowiewa z CK partji komunistycznej

„Izwiestja C. I. K. ZSSR" (CIK jest to skrót oznaczający Centralny Komitet Wykonawczy — po rosyjsku: Ispołnitielnyj) przynosi ostatniemi czasy z różnych miast Rosji wiadomości o wykluczaniu z partji opozycjonistów.

Ostatnio opozycja doznała ciosu najpoważniejszego, gdyż środki represyjne dotknęły najwybitniejszych jej przedstawicieli — w historji bolszewizmu ściśle związanych z imieniem Lenina: Trockiego i Zinowiewa. Mianowicie depesze donoszą:

Moskwa, 25 października (PAT). W dniach od 21 do 23 października obradowało plenum centralnego Komitetu i centralnej Komisji kontrolnej partji komunistycznej, które postanowiło **wydalić Trockiego i Zinowiewa** z centralnego Komitetu partji. Rezolucja brzmi: „Połączone plenum Centralnej Komisji kontrolnej we wrześniu 1927 r. okazało wielką tolerancję i ustępliwość w stosunku do Trockiego i Zinowjewa, dając im przez to możność wykonania swej obietnicy z 8 września 1927 r. o zaprzestaniu akcji w kierunku tworzenia odrębnej frakcji, jednakże Trocki i Zinowjew oszukali partję powtórnie, ordynarnie naruszając przyjęte na siebie obowiązki. Nietylko nie zaprzestali akcji w kierunku tworzenia odrębnej frakcji, ale odwrotnie, prowadzili ją przeciwko partji i jej jedności w stopniu graniczącym faktycznie ze stworzeniem nowej, antyleninowskiej partji wspólnie z inteligencją burżuazyjną. Wobec takiego stanu rzeczy połączone plenum centralnej Komisji kontrolnej i centralnego Komitetu postanowia **wykluczyć Trockiego i Zinowjewa z centralnego Komitetu partji.**

Wybryki policji w N. Sączu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Nowy Sącz, 22 października.

Zapytujemy p. starostę, czy jest mu wiadomo, że mieszkańcy nowej kolonji kolejowej są wyjęci z pod prawa. Samowola organów policyjnych wskazuje na to, że mieszkańców nowej kolonji kolejowej traktuje się conajmniej jak jeńców wojennych, z którymi można sobie „pohulać".

Już w jednej z korespondencyj poruszaliśmy niesamowite stosunki i nadużycia władzy przez tutejszy posterunek policji. Sprowadza się policję nawet na kilkoletnie dzieci, bawiące się na podwórcu, bo te, zdaniem policji, zakłócają spokój publiczny. Nie chce np. mleczarka nosić mleka niejakiej Nowakowej, a już urzęduje policja i straszy mleczarkę karami! To znowu pod pretekstem nieutrzymywania porządku i czystości, na wezwanie Nowaków, policja nagabuje mieszkańców, choć nad utrzymywaniem porządku i czystości czuwa organ kolejowy do tego powołany. Śpiewa ktoś w swem mieszkaniu, Nowakowie donoszą do władz, że ten lub ów śpiewa socjalistyczne pieśni, policja ma znowu pretekst do dochodzeń. Pokłócą się Nowakowie z sąsiadami, policja wkracza o zakłócanie spokoju publicznego przez mieszkańców nowej kolonji.

Na skutek przedstawień mieszkańców nowej kolonji i ciągłych zażaleń dyrekcja kolejowa zmieniła mieszkanie Nowakom i zagroziła w razie ponowienia się skarg wypowiedzeniem mieszkania. Nowakowie uprosili dyrekcję o pozostawienie ich na dotychczasowem mieszkaniu, przyrzekając spokojne zachowanie się. Zbyt już jaskrawe nadużywanie policji dla złośliwych celów poruszyło opinję publiczną. Pan komendant policji zmiarkował, że uleganie kaprysom Nowaków może się źle skończyć; zmieniono taktykę. Nowakowie zaczęli się uciekać do forteli. Oto po sprowokowaniu kłótni z sąsiadami, obmyśleli nowy sposób zemsty. Przedstawili właścicielce gruntów położonych obok nowej kolonji, p. Hansowej, że mieszkańcy kolonji skradli z jej pola siano. W następstwie tego policja przybyła do nowej kolonji, dnia 8 bm., a zasięgnąwszy informacyj u Nowakowej, robiła rewizję po mieszkaniach, strychach i komórkach robotników. Nic nie znaleziono. Policja, jak dotychczas bywało, wystrychnięta na dudka przez Nowaków, pomogła im tylko w maltretowaniu spokojnych mieszkańców! Policjant zapytany o wylegitymowanie się pisemne przez kompetentne władze wystawionem poleceniem dokonania rewizji, oświadczył, że ma tylko ustny rozkaz swej władzy. Zapytany dlaczego wobec tego nie robi rewizji u Nowaków, ględził jak „Piekarski na mękach", nie mogąc się wytłomaczyć. Przeciw awanturniczemu prowadzeniu się Nowaków i zakłócaniu przez nich spokoju zwracali się mieszkańcy nowej kolonji do policji, lecz ta jakoś dziwnie zapominała ingerować. Prosimy starostwo jako władzę zwierzchnią, aby zechciało uzdrowić stosunki w tutejszej policji, by ta służyła właściwym celom i zachowała objektywność.

Z życia robotniczego

DEMAGOGICZNE NARZEKANIA BOGATYCH A SŁUSZNE PRETENSJE ROBOTNIKÓW

Niewielu jest u nas takich robotników, tak jak i wszystkich ludzi, którzyby nie narzekali na różne dolegliwości. A tak się to już jakoś wrodziło w ludzkość, że ten kto ma najmniej do narzekania, narzeka najwięcej, a ten kto najwięcej cierpi dolegliwości, ten najmniej narzeka. Za takich co najwięcej cierpią a najmniej narzekają uważać należy całą klasę pracującą tak fizycznie jak i umysłowo.

Przyjrzyjmy się temu narzekaniu bliżej, zacznijmy jednakże od tych, którzy narzekają najbardziej i najgłośniej. Zobaczymy, że są to agrarjusze, przemysłowcy i wielki handel. Bogate chłopstwo narzeka, że wszystko co ono musi kupować to jest drogie, a to co innym sprzedaje jest tanie. Także wszyscy kupcy narzekają, że handel bardzo źle idzie, nic się nie da zarobić. Narzekają także księża proboszczowie, a wikarjusze z natury rzeczy jeszcze więcej. Nie chcę tutaj powiedzieć, że nikomu narzekać i dążyć do polepszenia doli nie wolno, ale chodzi o narzekanie słuszne i o narzekanie demagogiczne!

Robotnicy także narzekają, narzekają jednakże najmniej, chociaż bezsprzecznie cierpią największy pod każdym względem niedostatek nietylko sami, lecz jeszcze więcej ich żony i dzieci. Posłuchajmy tego narzekania agrarjuszy, przemysłowców, bogatych chłopów, kupców itp., a przypomni się nam następująca gadka: razu jednego szło dwóch księży Jezuitów, którzy chodzili po wiosce zbierać jałmużnę. Nienajgorzej ich ludzie obdarzyli, bo tę jałmużnę nazbieraną niosło za nimi 4 chłopów. I tak spostrzegli, że naprzeciwko nich idzie dziadek, także chodzący po prośbie. Wówczas księża mówią do siebie: „Słuchaj bracie, prośmy tego dziadka o jakąś jałmużnę bo jeżeli tego my nie uczynimy, to może on nas prosić, a nie dać mu nic, byłoby z naszej strony nie po chrześcijańsku, zwłaszcza ze względu na tych, co niosą za nami pełne wory“. Naturalnie poprosili dziadka i dziadek księżej biedzie i prośbie nie odmówił, zaś księża udzielili dziadkowi błogosławieństwa na dalsze prośby u dobrych ludzi.

Te dzisiejsze narzekania, z wyjątkiem słusznych narzekań robotniczych, są narzekaniami demagogicznemi, niesłusznemi. Narzekania te rodzą się, ażeby robotnikom zagrodzić drogę do stawiania żądań o wyrównanie szkody powstałej skutkiem drożyzny środków pierwszej potrzeby. Robotnicy muszą porzucić czekanie na zmiłowanie się przemysłowca czy kupca nad potrzebami robotników. Przeżyłem już 35 lat na polu organizacyjnej pracy i przez te całe lata nie pamiętałem nigdy, ażeby przemysłowiec lub ktokolwiek bogaty nie narzekał, gdy miał zapłacić robotnikowi, za ciężką, nieraz bardzo niebezpieczną pracę. Nie zapamiętałem także nawet w tych dziś wspominanych dobrych czasach, ażeby którakolwiek gałąź przemysłu dała swoim robotnikom podwyżkę zarobków — bez narzekania ze strony przemysłowców i bez domagania się tejże przez robotników. Dlatego też twierdzę, że wszelkie narzekania ze strony sfer posiadających są nieuzasadnione i są wypowiadane tylko w celu odbierania obecnego stanu posiadania klasie pracującej. Chodzi zwłaszcza o odebranie klasie pracującej powojennych zdobyczy socjalnych. Robotnicy nie powinni się dawać jezuickim sposobem podchodzić kapitalistom, tak jak podeszli Jezuici biednego dziadka, ale muszą organizować się i bronić zapomocą klasowych związków zawodowych i PPS.

Jan Papuga.

STRAJK PIEKARZY W WADOWICACH

Z powodu strajku robotników piekarskich w Wadowicach z przyczyn od nich niezależnych, wzywa się wszystkich piekarzy **do omijania tego miasta.**

BOHATERSKA WALKA ROBOTNIKÓW „SUPERFOSFATU“ W RYMANOWIE

Od trzech tygodni trwa walka robotników fabryki nawozów sztucznych „Superfosfat“ w Rymanowie. Dyrekcja dokłada wszystkich sił, aby ten bohaterski i ofiarny strajk robotników przełamać, wysyła swoich agitatorów po sąsiednich wsiach, a gdy to nie pomaga jeżdżą kanalje kapitalistyczne do dalszych miejscowości, werbują nieświadomych obietnicą wysokich zarobków dla złamania solidarności i walki robotniczej.

Towarzysze! Prowadzimy walkę, jesteśmy na wojnie! Apelujemy do wszystkich o pomoc dla walczących! Apelujemy do Rady Związków zawodowych w Krakowie, by zajęła się składkami na rzecz strajkujących i nie dopuściła do werbowania łamistrajków w Krakowie i okolicy!

Wczoraj sprowadzono 10 robotników ze Strachociny! Strajkujący zapłacili im koszta powrotnej jazdy i robotnicy wrócili do domów.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU STOLARZY W STANISŁAWOWIE

Strajk stolarzy w Stanisławowie trwający przez 6 tygodni (wskutek nierozważnego stanowiska pracodawców) zakończył się w dniu 19 b. m. Zawarta umowa przewiduje **15% podwyżkę płac,** wprowadzenie wskaźnika drożyźnianego na minus i plus od 3%, uznanie mężów zaufania, przestrzeganie przez pracodawców ustawy o urlopach, 8-godzinnym dniu roboczym i Kasach chorych, powrót wszystkich strajkujących do pracy. Nie jest wykluczone, że komuniści będą chcieli wygrywać jako zarzut przeciw nam „niezdobycie płacy dla praktykantów“ — ale trudnoby się z nimi przelicytować, a raczej należałoby pokrótce zwrócić swą uwagę na warunki, w jakich strajk musiano prowadzić.

Przed rozpoczęciem akcji strajkowej, Rada Związków zawodowych wskazywała na konieczność gromadzenia funduszów przez poszczególne Związki wchodzące w skład Rady, aby na wypadek walki strajkowej wszczętej przez którykolwiek Związek mógł być bez trudu rozwiązany problem niesienia doraźnej pomocy strajkującym. Związki, które należą do Rady, obowiązek ten należycie wypełniły. — Panowie zaś komuniści, gderający po kątach i wołający, że strajk się nie na to prowadzić powinno, aby coś wywalczyć, lecz na to, aby kapitał widział „że robotnicy się buntują“ — w akcji zbiórkowej dali się należycie poznać. — „Wodzowie“ — dla demonstracji — składali po 20 gr. na pomoc strajkującym na okres 6 tygodni, reszta zaś z rewolucyjnych bohaterów dała po 25 i 30 gr. na 6 tygodni w formie jednorazowej „daniny“ na rzecz strajkujących! — Prawdopodobnie pp. komuniści przypuszczają, że blagą, jaką karmią umysły słabych duchem robotników, można karmić i żołądki strajkujących.

Z tego co zaszło, wyciągnąć należy wniosek, że Związki Zawodowe winny bezwzględnie wprowadzić w życie obowiązek płacenia dodatkowych składek na rzecz funduszu walki strajkowej. — Do wytrwałego prowadzenia każdej akcji strajkowej niezbędne są dwa czynniki — a mianowicie: **solidarność robotników i fundusz.** — Czynnik drugi — niemniej ważny od pierwszego — nie da się zastąpić żadnem krasomówstwem. Dlatego też wśród zorganizowanych robotników tworzenie własnych funduszów walki strajkowej jest nietylko aktualne — ale konieczne!

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„FURA SŁOMY“**, komedja w 3 aktach Zygmunta Kaweckiego

Wystawienie „Fury słomy“ w teatrze krakowskim było rezultatem namiętnej polemiki między p. Wacławem Grubińskim, a p. drem Tadeuszem Świątkiem. P. Grubiński zaatakował teatr krakowski, a w szczególności jego dramaturga, p. dra Świątka za to, że nie wystawia sztuk współczesnych autorów warszawskich. Otóż jedynym sukcesem p. Grubińskiego i jedynem ustępstwem teatru krakowskiego było wystawienie „Fury słomy“, granej od dłuższego czasu z dużem powodzeniem finansowem w Teatrze Małym w Warszawie.

Najnowsza sztuka autora „Dramatu Kaliny“ i „Szkoły“ trafnie odpowiada swemu tytułowi i gustom tej publiczności, która w dzisiejszych czasach chodzi do teatru. W ramach niczbyt wymyślnej anegdoty ukazał Kawecki obrazek współczesnej erotyki i dzisiejszych pojęć moralnych: łatwość kobiet i pochopność rozwodową. Rozwiązanie przychodzi w podobny sposób, jak w „Tajemniczym panu“ Nowakowskiego, mianowicie przez niespodziane zjawienie się energicznej żony z prowincji, która bierze „za łeb“ małżonka i kładzie kres jego eskapadzie, poczem wszystko wraca do dawnego trybu. Główne figury dobrze były odegrane przez pp. Wernicz i Starska, oraz p. Niewiarowicza. Natomiast figura literata z plecakiem, niewyraźnie postawiona przez autora i aktora, wydawała się postacią z nieprawdziwego zdarzenia. Pozatem stwierdzić trzeba, że od jakiegoś czasu powtarza się w krakowskim teatrze eksperyment polegający na tem, że niektórym figurom każe się mówić swe role nieswoim głosem i sztuczną wymową. W krótkim epizodzie jest to możliwe, ale w roli ciągnącej się przez trzy akty staje się to nie do zniesienia. Publiczność bawiła się na „Furze słowy“ wybornie i śmiała się głośno z nielicznych dowcipów, a że teatr był na premjerze zupełnie wysprzedany, przeto wnosić można, że farsa ta mieć będzie powodzenie kasowe.

E. H.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Fura słomy“.
Czwartek: „Fura słomy“.

OPERETKA „NOWOŚCI“

Środa: „Paganini“.
Czwartek: „Paganini“.
Piątek: Teatr zamknięty.

TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Ten, którego biją po twarzy“ (premjera).
Czwartek: „Ten, którego biją po twarzy“.
Piątek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa, prof. Uniw. Dr. Michał Siedlecki: I. Z Triestu do Singapur (z ilustr. świetlną i kinematograficzną).
Czwartek, redaktor Emil Haecker: Gustaw Daniłowski.
Piątek, prof. Uniw. Dr. Michał Siedlecki: II. Z Triestu do Singapur (z ilustr. świetlną).

KINOTEATRY

Bagatela: „Niewolnica Demona“.
Corso: „Czerwona myszka“ oraz „Gdzie pieprz rośnie“.
Nowości: „Salto mortale“.
Promień: „Kontredans małżeństw“.
Sztuka: „Uśmiech losu“.
Uciecha: „Biała niewolnica“.
Wanda: „Skandal przed ślubem“.
Warszawa: „Wyspa straceńców“.

RADJO

Środa 26 października

Kraków (500 m.). 12.00: Sygnał czasu, kom. lotniczo-meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych. 17.20: Odczyt „Nowe wydawnictwa“ — wygł. p. Marja Brochwicz. 17.45: Program dla dzieci i młodzieży. 18.15: Transmisja z Warszawy. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Odczyt „Grobownictwo wojenne w Polsce i za granicą“ — wygł. generał dyw. Jakób Włostowiec Gasiecki. 19.35: Odczyt „Bolesław Śmiały w poezji polskiej“ — wygł. prof. Ant. E. Balicki. 20.00: Hejnał z wieży marjackiej i komunikaty. 20.15: Odczyt „Muzyka komnatowa w twórczości Mozarta“ — wygł. Dr. J. Reiss, doc. U. J. 20.30: Koncert poświęcony muzyce komnatowej: Mozart-Haydn. Kwintet smyczkowy Polskiego Radja w Krakowie. W przerwie komunikat „Messager Polonais“. Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 15.00: Komunikaty, PAT, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.00 Odczyt „Dziesięć lat pracy polskich władz szkolnych w zakresie szkolnictwa średniego“ — wygł. kurator Grzegorz Zawadzki. 16.25: Nadprogram, komunikaty. 16.40: Odczyt „Sport automobilowy w Polsce“ — wygł. p. Marjan Krynicki. 17.05: PAT. 17.20: „Skrzynka pocztowa“ korespondencje bieżąca omówi dr. M. Stępowski. 17.45: Program dla dzieci i młodzieży. 18.15: Koncert. 19.00 Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35: Odczyt „Rola rolnictwa w bilansie handlowym i płatniczym Polski“ — wygł. poseł Jerzy Gościcki. 20.00: Przerwa. 20.30: Operetka Kalmana „Manewry jesienne“ w 3 aktach. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“. 22.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 22.30: Muzyka taneczna.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

KRONIKA

Kraków, 26 października.

Wieczory czwartkowe TUR

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie przystąpiło do wznowienia „wieczorów czwartkowych", które urządzane przed kilku laty cieszyły się wielką frekwencją robotników i robotnic. Pierwszy „wieczór czwartkowy" dnia 27 bm. wypełni odczyt tow. posła Hermana Diamanda pt. **„Przewrót w gospodarstwie światowem"**. W następny czwartek, dnia 3 listopada, tow. Eugeniusz Pyszyński mówić będzie o **robotnikach polskich we Francji**. Tow. Pyszyński spędził cztery lata we Francji jako górnik i brał żywy udział w ruchu organizacyjnym wśród robotników polskich na wychodźtwie. W czwartek 10 listopada tow. Emanuel Birnbaum z Wrocławia mówić będzie o **Niemczech powojennych**. Zarząd TUR będzie dbał o to, by program wieczorów czwartkowych kształtować jak najbardziej interesująco i żywo.

—ooo—

Przeciwko zwinięciu 7-klasowej szkoły męskiej w Łobzowie

We wtorek w południe jawiła się u nowego kuratora p. dra Kupczyńskiego delegacja wiecu rodzicielskiego z Łobzowa z tow. pos. dr. **Marklem** na czele, który przedstawił członków delegacji i omówił cel przybycia też.

Następnie rn. tow. dr. **Müller** przedstawił treściwie postulaty dzielnicy Łobzów i Nowa Wieś w sprawie wstrzymania zwinięcia 7-klasowej szkoły męskiej na Łobzowie, oraz mianowania nowego energicznego i wytrawnego dyrektora szkoły. Wreszcie delegacja wręczyła dwie rezolucje wieców rodzicielskich p. kuratorowi, który oświadczył, że w najkrótszym czasie rozpatrzy powyższe postulaty.

—ooo—

GŁODÓWKA BEZPRAWNIE ARESZTOWANEGO. Z prośbą o pomoc zgłosiła się do naszej redakcji żona robotnika introligatorskiego Edwarda Fiałka. Dnia 21 bm. o godz. 4 popoł. policja przeprowadziła u niego rewizję, przyczem znalazła i zabrała tylko przyrządy niezbędne w zawodzie introligatorskim. W niedzielę o godz. 1 popoł. była Fiałkowa u męża w aresztach śledczych. Fiałka przyprowadzono skutego z drugim aresztantem. Fiałek upadł i dopiero wtedy go rozkuto, a rękę miał skrwawioną od kajdan. Fiałek zawiadomił żonę, że od poniedziałku zaczyna głodówkę, jako ostateczną broń przeciw bezprawnemu aresztowaniu.

W TOWARZYSTWIE OPIEKI NAD PSYCHICZNIE CHORYMI powstała myśl stworzenia przytułku dla chronicznych chorych, mającego odciążyć przepełnione i jedynie w części wystarczające potrzebom szpitale i zakłady województwa krakowskiego. Dla skupienia jak najszerszych kół obywatelskich około urzeczywistnienia tej myśli, Zarząd Tow. dzięki poparciu protektorów, zdołał pozyskać do współpracy urzędy starościńskie i władze samorządowe, sfery nauczycielskie i duchowieństwo, a także gminy wyznaniowe żydowskie. W przekonaniu, że inicjatywa obywatelska powstała z uświadomienia sobie katastrofalnych braków psychjatrycznego szpitalnictwa w Polsce, które stwierdzają codziennie przytaczane w dziennikach fakty błąkania się, zbrodni i szkód popełnionych przez tych chorych, musi osiągnąć konkretne rezultaty, wydział Tow. zwróci się także w najbliższym czasie z prośbą o wydatną pomoc, do poważnych instytucyj finansowych, których ofiarność dla celów humanitarnych jest od lat znana i corocznie stwierdzana. Niemniej jednakże Wydział Towarzystwa liczy na poparcie zapoczątkowanego przez społeczeństwo dzieła przez władze centralne i wystąpi jak najenergiczniej z przedstawieniem tej palącej potrzeby w ministerstwach spraw wewnętrznych i opieki społecznej. Komitet pań, którego organizacja jest w toku, wejdzie w skład sekcji propagandy, najczynniejszej sekcji Tow., działającej pod kierownictwem generała Wróblewskiego. Biuro sekretarjatu: ul. Kopernika 48 i Wojewódzki Urząd Zdrowia, ul. Basztowa 22.

PORÓD NA ULICY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Długą, gdzie w bramie domu pod l. 69 porodziła dziecko płci męskiej Tekla Rożkowa, wieśniaczka z Zielonek. Matkę i noworodka przewieziono na oddział położniczy szpitala św. Łazarza.

WPADŁ POD PĘDZĄCE AUTO na ul. Kalwaryjskiej Jan Nędza, lat 32, robotnik i doznał ogólnych potłuczeń. Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala.

ZMARŁ NAGLE na ul. Lubicz Piotr Turek, lat 42, robotnik bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz miejski dr. Weinsberg stwierdził śmierć skutkiem udaru serca i polecił odstawić zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

SKRADZIONO MU UBRANIE. Szczupał Władysław, zam. przy ul. Gromadzkiej 53 zgłosił w policji, że włamano się do jego mieszkania za pomocą wytrycha i skradziono mu ubranie wartości 180 zł.

GDZIE SIĘ PODZIAŁ ZŁOTY ZEGAREK? — Henryka Anisfeld zgłosiła w policji, że z otwartego mieszkania skradziono jej złoty zegarek jednokopertowy męski, marki „Schafhausen", z wyrytem imieniem „Leizer" na tylnej kopercie.

ZNALEZIONE PRZEDMIOTY. Magistrat ogłosił wykaz rzeczy, znalezionych w Krakowie w miesiącu od maja do września br. włącznie. Są to przeważnie klucze, książki, portmonetki, laski, parasole, zegarki, rękawiczki, teczki, swetry oraz gotówka. Właściciele tych przedmiotów, mogący dowieść prawa własności, winni zgłosić się po odbiór do wydziału V Magistratu w godzinach od 10—12 w południe.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHJATRYCZNE W KRAKOWIE. We czwartek 27 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali wykładowej Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się posiedzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Dyr. docent Morawski „V międzynarodowy zjazd dla badań nad dziedzicznością"; 2) „Demonstracje chorych"; 3) sprawozdanie za rok ubiegły; 4) wybór nowego zarządu.

II NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE, odbędzie się w niedzielę 30 października o godzinie 9 rano, w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) odczytanie i przyjęcie protokołu z nadzwyczajnego walnego zebrania, odbytego w dniu 26 maja br., 3) sprawozdanie z działalności Zarządu Koła: a) Wydziału, b) komisji rewizyjnej, 4) dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu, 5) głosowanie nad wnioskiem komisji rewizyjnej, 6) rezygnacja dotychczasowego Zarządu, 7) wybór nowego Zarządu, 8) wybór delegatów na zjazdy, 9) sprawa hurtowni tytoniowej w Krakowie, 10) wolne wnioski i interpelacje. W razie niejawienia się w terminie pierwszym przepisanej statutem ilości członków, w tym samym dniu o godzinie 9'30 odbędzie się drugie nadzwyczajne walne zebranie z ważnością uchwał, bez względu na ilość obecnych członków. Każdy członek Koła winien przy wejściu na salę okazać legitymację członkowską z naklejonemi na niej znaczkami przynajmniej do końca lipca br., w przeciwnym razie na salę wpuszczonym nie będzie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i jutro „Fura słomy". Prace przygotowawcze do wystawienia „Turandot" Gozziego weszły w stadjum końcowe. Od trzech dni odbywają się próby w pełnych dekoracjach i oświetleniu. Kasa dzienna rozpoczyna dzisiaj sprzedaż biletów na premjerę w sobotę 29 b. m.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś we środę i jutro we czwartek nieodwołalnie dwa ostatnie występy M. Wawrzkowicza w operetce Fr. Lehara „Paganini". W piątek teatr zamknięty. W sobotę premjera operetki Waltera Broniewskiego „Karnawał miłości". Nowa wystawa, nowe kostjumy, dekoracje pendzla artysty malarza Walerego Kozłowa według projektów prof. Wierciaka w stylu maurytańskim, efektowne balety i ewolucje. W głównych rolach wystąpią pp.: Przestrzelska, Wilkoszewska, Wirska, Tadeusz Pilarski (jun.), Malinowski, Rewera-Rewski i inni. W baletach Górecka, Morawski, Rella, Szafrańcówna i inne. Kierownictwo muzyczne W. Yrley-Jurkiewicza.

ARTUR RUBINSTEIN wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 30 bm. w Starym Teatrze na czwartym koncercie abonamentowym z cyklu „koncertów mistrzowskich". Sprzedaż biletów w kasie Starego Teatru.

—ooo—

Z Polski

BLISKO MILJON ZŁOTYCH W GOTÓWCE I 150 WAGONÓW ZIEMNIAKÓW ZEBRANO DLA POWODZIAN. Wczoraj odbyło się w Warszawie na Zamku w obecności pani Prezydentowej zebranie prezydjum centraln. komitetu społ. Pomocy ofiarom powodzi. Wysłuchano sprawozdania naczelnika Dworzańczyka, który powrócił z objazdu terenów, nawiedzonych powodzią. Omówiono z prezesem Polskiego Komitetu pomocy dzieciom p. A. Lednickim zasady współpracy w sprawie dożywiania dzieci w miejscowościach, dotkniętych powodzią i załatwiono szereg spraw bieżących. Co się tyczy akcji dostarczania ziemniaków przez komitety wojewódzkie powodzianom, dotychczas wysłano na miejsce zgórą 150 wagonów ziemniaków. W gotówce centralny komitet społeczny zebrał dotąd 905.886 zł. 54 gr.

PROCES „ROBOTNIKA". W sądzie pokoju w Warszawie poraz 8-my znalazła się na wokandzie wielokrotnie odraczana sprawa red. „Robotnika" tow. Borskiego, oskarżon. z art. 263 (rozpowszechnianie świadomie fałszywych wiadomości). Powodem oskarżenia był artykuł zamieszczony w „Robotniku" pt. „Znowu krwawa masakra policji, 32 zabitych, 5 rannych — oto skutki bezmyślnego czynu policji". W artykule powyższym omawiano szczegóły masakry dokonanej przez policję w Gostyninie. Na świadków powołano sen. tow. **Kluszyńską** i tow. posła **Śledzińskiego**. Senatorka Kluszyńska do sądu przybyć nie mogła, gdyż znajdowała się w Poznaniu, na Zjeździe Zw. miast. Adw. tow. Benkel, obrońca red. Borskiego, wniósł odroczenie sprawy, motywując to tem, iż zeznania sen. Kluszyńskiej mają dla sprawy zasadnicze znaczenie. Sąd, przychylając się do wniosku obrońcy, postanowił sprawę odroczyć, uznając niestawiennictwo sen. Kluszyńskiej za usprawiedliwione.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ INTERESUJE SIĘ ŻYWO POSTĘPAMI PRAC POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ. P. prezydent Rzeczypospolitej, który swego czasu przyjął protektorat nad Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, stale informuje się o postępach w jej organizowaniu. W najbliższym czasie przyjęty będzie w Zamku delegat generalny P. W. K. p. konsul Karol Rose, aby zdać sprawę prezydentowi Rzeczypospolitej z dokonanych już prac i przedstawić postulaty, wytknięte na najbliższą przyszłość.

W ZWIĄZKU Z PROJEKTOWANĄ NA DZIEŃ 1 LISTOPADA MANIFESTACJĄ KU UCZCZENIU PROCHÓW „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA" W WARSZAWIE, ministerstwo oświaty zarządziło, by w oddaniu hołdu bojownikom o wolność ojczyzny wzięła również udział młodzież szkolna. Młodzież warszawska przedefiluje przed grobem „nieznanego żołnierza", na prowincji zaś złoży mu hołd przez dwuminutowe milczenie. Ponadto w szkołach całego kraju będą wygłoszone odczyty okolicznościowe.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 50.774 ZŁ. Z ZAMKNIĘTEJ KASY PANCERNEJ SĄDU HIPOT. — Przedwczoraj w południe rozeszła się wieść o tajemniczej kradzieży w gmachu hipoteki przy ul. Kapucyńskiej w Warszawie. Wypadek ten zdarzył się w kancelarji rejenta Kazimierza Kosińskiego. W sobotę po południu po ukończeniu urzędowania, do kasy pancernej, stojącej w jednym z pokojów biurowych schowano w obecności kilku urzędników i rej. Kosińskiego zainkasowane tego dnia 50.774 złote i 32 grosze oraz tekę z kilkuset wekslami. Po zamknięciu kasy klucze zabrali trzej urzędnicy biura, każdy po jednym. Przez całą niedzielę i przed rozpoczęciem urzędowania w poniedziałek w lokalu biurowym panował całkowity spokój. Woźni, którzy dyżurowali na korytarzu nie słyszeli żadnego podejrzanego szmeru, ani nie widzieli nikogo wchodzącego do kancelarji. Tymczasem gdy urzędnicy otworzyli kasę z przerażeniem skonstatowali brak całej gotówki 50.774 złotych i nawet 32 groszy; weksle pozostały nietknięte. Zadziwiający jest fakt, że żaden z pracowników biurowych nie dojrzał najmniejszego śladu gospodarowania złodziei, a w dodatku zamki kasy otwierały się bez żadnej trudności, co dowodzi, że włamywacze operowali świetnie dobranemi kluczami. Porządek wewnątrz kasy świadczy, że złodzieje doskonale wiedzieli, gdzie pieniądze się znajdują. Na wieść o tajemniczej kradzieży do gmachu hipoteki zjechali przedstawiciele władz śledczych i wszczęli dochodzenie.

WŁAŚCICIEL SKLEPU ZASTRZELIŁ ZŁODZIEJA. Około godz. 1 w nocy przy ul. Hożej nr. 50 w Warszawie, Józef Biedrzycki, właściciel magazynu pończoch, śpiąc w kantorku przy sklepie, obudzony został odgłosem rozbitej szyby wystawowej. Zerwał się i podbiegł do wystawy. Ujrzawszy tam jakiegoś opryszka, wystrzelił z rewolweru. Złodziej po wystrzale uciekł w kierunku ul. Marszałkowskiej. Wówczas Biedrzycki zawiadomił telefonicznie policję. Wkrótce na miejsce przybyli policjanci, którzy dowiedzieli się od dozorcy nocnego, że na środku jezdni przy wylocie ul. Marszałkowskiej i Hożej upadł jakiś mężczyzna ranny ciężko w twarz. Rannego przeniesiono do domu nr. 48 przy ul. Hożej, gdzie w bramie skonał. Jak się okazało, był to ów złodziej, który usiłował okraść magazyn pończoch. Jak się okazało, jest to znany włamywacz Wincenty Madeński.

BANDYTYZM. We wtorek, na drodze z kolonji Cyganka, powiatu łódzkiego, w pobliżu wsi Grabienie, zostali zabici przez nieznanych sprawców rzeźnik Józef Jaskulski i woźnica Antoni Tomaszewski. Jaskulskiemu zrabowano 500 złotych. — Policja wszczęła dochodzenia.

DWA SAMOCHODY ROZBITE NA MOŚCIE KIERBEDZIA. Przedwczoraj wieczorem na moście Kierbedzia w Warszawie wydarzył się wypadek samochodowy. Na środku mostu zderzyły się dwie autodorożki: jedna jadąca od strony Pragi, a druga z Nowego Zjazdu. Wskutek zderzenia zniszczone zostały przody samochodów i wybite szyby. Jeden z pasażerów 29-letni Lejzor Geller, buchalter odniósł kilka ran ciętych głowy od kawałków szkła. Pozostali pasażerowie i szoferzy wyszli bez szwanku.

WSPÓLNY POBÓR WODY DLA OBU CZĘŚCI ŚLĄSKA. Z Katowic powrócili do Warszawy delegaci polscy na konferencję w sprawie „sztolni Fryderyka" na Górnym Śląsku. Przedsiębiorstwo to obsługuje polską i niemiecką część Górnego Śląska przy dostawie wody. Na konferencji osiągnięto porozumienie. Ostateczna umowa zostanie podpisana w bieżącym tygodniu w Poznaniu.

NAPAD RABUNKOWY NA LUDNEJ ULICY. W mieszkaniu Reginy Schild, przy ulicy Rapaporta 19 we Lwowie zjawił się około godziny 8 wieczorem jakiś osobnik, chcąc właścicielce mieszkania wręczyć rzekomo list. Wpuszczony do mieszkania, rzucił się na nią i zatkawszy usta, ubezwładnił ją. Tymczasem wszedł drugi osobnik, który przeszukał szafę i znajdujące się w mieszkaniu schowki. Zabrawszy gotówkę 100 złotych i 2 funty szterlingów, obaj zbiegli. Policja wdrożyła poszukiwania za sprawcami.

ZARZĄD OKRĘGOWY ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W JAWORZNIE wyjaśnia w związku z artykułem zamieszczonym w „Naprzodzie" z dnia 10 września, że Związek Powstańców Śląskich jest bezpartyjny, członek chcący należeć do jakiejś partji musi mieć pozwolenie Głównego Zarządu w Katowicach. Zw. Powstańców Śl. stara się u rządu polskiego o odszkodowania dla swoich członków, którzy dotąd nie otrzymali ani grosza odszkodowania. Prawdą jest, iż przyszło pomiędzy pojedyńczymi członkami Ślązakami i Małopolanami do nieporozumień, za co jednak Związek Powstańców nie odpowiada. Powstańcy zamieszkali w Małopolsce z rozkazu Głównej Komendy noszą pióra orle (podhalańskie) u czapek, ponieważ powstańcy zamieszkali w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim należą do pułków podhalańskich, a Związek jest półwojskowy. Nieprawdą jest, jakoby policja odprowadzała do domu dekorowanych i z powodu tego nie odbywały się żadne sądy polubowne.

PROJEKT KOLEI MOSZCZENICA — GORLICE — WYSOWA — KRYNICA. W dniu 7 października b. r. odbyło się w sali Rady miejskiej w Gorlicach posiedzenie obszerniejszego komitetu budowy tej kolei pod przewodnictwem b. premjera dra Aleksandra Skrzyńskiego. Komitet przyjął do zatwierdzającej wiadomości wypracowany przez biuro inżynierskie „Trud" w Warszawie projekt przedwstępny powyższej kolei wraz z kosztorysem i obliczeniem rentowności. Całość przedstawia się korzystnie, jednakże budowa byłaby podzielona na odcinki i wykonana etapami. Odcinek Gorlice—Wysowa przy kosztach budowy około 10.000.000 zł. wykazuje pełną rentowność i nadaje się już obecnie do wykonania. Dalszy odcinek Wysowa—Krynica byłby wykonany w drugim okresie po wybudowaniu odcinka pierwszego. Dla zrealizowania projektu wybrano na wspomnianem posiedzeniu komitet ściślejszy, który ma się zająć zorganizowaniem spółki akcyjnej dla budowy tej kolei i opracowaniem statutu takiej spółki. Do komitetu ściślejszego z prawem kooptacji wchodzi po jednym przedstawicielu: a) gminy miasta Gorlic, b) powiatu gorlickiego, c) zakładu zdrojowo - kąpielowego „Wysowa" Ska akc. w Krakowie, wreszcie d) Związku uzdrowisk polskich w Warszawie. Jest nadzieja, że po uzyskaniu przez Polskę pożyczki amerykańskiej znajdą się wkrótce fundusze bądź krajowe bądź zagraniczne na budowę tej kolei, tak potrzebnej dla rozwoju naszych zdrojowisk Krynicy i Wysowej, a przytem zbliżającej środkowe Karpaty do stolicy państwa i reszty ziem polskich.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PPS. Przy wyborach w niedzielę do Rady miejskiej w Tomaszowie mazowieckim lista PPS otrzymała 7 mandatów. Socjaliści niemieccy otrzymali 2 mandaty. Bund 1.

STAROSTA OSKARŻONY O NADUŻYCIA PASZPORTOWE. W sądzie okręgowym piotrkowskim rozpoczęła się sprawa przeciwko b. staroście Stanisławowi Fijałkowskiemu oraz dwom urzędnikom starostwa Bielskiemu i Maneckiemu, oskarżonym o nadużycia paszportowe. Akt oskarżenia zarzuca wymienionym, że nielegalnie wydawali paszporty zagraniczne, przywłaszczając sobie opłaty. Nadużycia ujawnione zostały w czasie lustracji dokonanej przez delegata województwa łódzkiego. Na rozprawę wezwano 80 świadków.

Wstrzymanie strajku górników

Jutro decydujące rokowania

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dąbrowa górnicza, 25 października.

Od szeregu miesięcy toczy się walka w przemyśle górniczym **o podwyżkę płac.** Na Górnym Śląsku wyrokiem komisji rozjemczej konflikt został zlikwidowany **przez podwyższenie płac od 16 września br. o 8%.** Kapitaliści węglowi Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego **odmówili podwyżki płac przed uprzedniem podwyższeniem ceny węgla, dostarczanego kolejom.** Rząd **odmówił** podwyżki cen węgla, wskutek czego **konflikt się zaostrzył.** Kapitaliści starają się pchnąć robotników do strajku, aby tym sposobem wywrzeć **nacisk na rząd** w kierunku podwyższenia cen węgla. Centralny Związek górników, mimo że w swoich rezolucjach zdemaskował intencje przemysłowców, nie mając jednak innej drogi wyjścia, zmuszony był **proklamować strajk,** zastrzegając się jednak w swojej uchwale, że **strajk ten nie może być użyty jako presja na rząd w kierunku podwyższenia cen węgla.**

Strajk miał wybuchnąć w poniedziałek 24 bm. względnie we środę 26 bm., jednakże po konferencji Związku górników z przemysłowcami w sobotę 22 bm., która nie dała rezultatów, rząd zwrócił się do Związku górników, aby **wstrzymał się z rozpoczęciem strajku** i zgodził się na wznowienie rokowań z przemysłowcami pod przewodnictwem rządu. **Wskutek tego rozpoczęcie strajku zostało wstrzymane** do wyników konferencji z przemysłowcami pod przewodnictwem rządu, która odbędzie się tutaj **jutro we środę.**

WYBUCH W ELEKTROWNI W KALISZU — W poniedziałek o godzinie 20'10 w elektrowni miejskiej w Kaliszu pękło koło rozpędowe wagi 13.000 kg. przy nowoustawionym motorze Diesla. Części koła odrzucone siłą rozpędową przebiły sufit hali maszyn i dach elektrowni, poczem padając, zaryły się głęboko w ziemię. Jedna część spadła w odległości 360 metr. i zniszczyła ścianę szczytową domu przy ul. Józefińskiej. Inny odłamek zniszczył ścianę czołową domu administracyjnego elektrowni, rujnując całkowicie gabinet dyrektora oraz magazyn. Wypadku z ludźmi nie było. Przy pomocy zapasowego motoru ruch w elektrowni został utrzymany.

ZNOWU PROCES O SZPIEGOSTWO. Przed sądem w Tarnowskich Górach stawał 20 bm. oskarżony o szpiegostwo wojskowe na rzecz Niemiec Robert Woźniczka, obywatel polski. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w celach wywiadowczych usiłował zdobyć ważne tajemnice wojskowe i sprzedawał je następnie ościennemu mocarstwu. Po kilkudniowej rozprawie, w czasie której udowodniono oskarżonemu zbrodnię szpiegostwa, sąd skazał go na dwa i pół roku ciężkiego więzienia z zaliczeniem czteromiesięcznego aresztu śledczego. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Jako rzeczoznawcy z ramienia władz wojskowych występowali: kpt. Zychoń i kpt. Stanak.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON BRATA ZMARŁEGO KRÓLA RUMUNJI. W sobotę zmarł w 64 roku życia na zamku w Sigmaringen książę Wilhelm Hohenzollern, brat niedawno zmarłego króla rumuńskiego, Ferdynanda.

SOWIETY CIĄGLE ZNAJDUJĄ SZPIEGÓW. Jak donosi radjostacja moskiewska, w dalszym ciągu sprawy 5 szpiegów angielskich trybunał najwyższy przesłuchał byłego radcę prawnego rewolucyjnej Rady wojennej Korepanowa i dwóch urzędników wojskowych. Oskarżeni przyznali się, że utrzymywali stosunki z byłym sekretarzem poselstwa angielskiego w Moskwie, któremu dostarczali tajnych dat o charakterze wojskowym.

EPIDEMJA W BAWARJI. Z Monachjum donoszą, że epidemja choroby Heine Medina, na obszarze Bawarji, rozszerza się coraz więcej. W okresie od 25 września do 1 października zanotowano 41 wypadków zasłabnięć. W ubiegłym tygodniu zanotowano nowych wypadków 28.

KATASTROFA W KINIE. Straszna katastrofa wydarzyła się w kinoteatrze w Tammersfors, w Finlandji. Podczas przedstawienia zapalił się zwój filmowy. Maszynista wybiegł z pokoju, pozostawiając drzwi otwarte. Gdy widzowie spostrzegli ogień, powstała straszna panika, w czasie której **19 osób zginęło na galerji,** a kilkunastu jest rannych, z których dwie zmarły w szpitalu. Cały budynek spłonął.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wczorajszym targu płacono następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 0'25—0'30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'00—5'20 zł., masło deserowe 1 kg. 6'00—7'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'40 zł., jaja (kopa) 13'50—14'00 zł., jajko (szt.) 0'23—0'24 zł.; kury (sztuka) 3'00—8'00 zł., kurczęta (para) 4'00—8'00 zł., kaczki żywe (sztuka) 4'00—6'00 zł., gęsi żywe (sztuka) 10'00—12'00 zł., indyki (sztuka) 12'00—18'00 zł.; jabłka krajowe kompotowe 1 kg. 0'50—0'70 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki krajowe kompotowe 1 kg. 1'00—1'40 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'40—2'00 zł., cytryna (sztuka) 0'12—0'14 zł., orzechy 1 kg. 2'00—2'60 zł.; ziemniaki 100 kg. 8'00—10'00 zł., ziemniaki 1 kg. 0'11—0'12 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0'15—0'20 zł., marchew 1 kg. 0'15—0'20 zł., cebula krajowa 1 kg. 0'50—0'55 zł., czosnek 1 kg. 1'50—1'80 zł., kapusta biała w główkach 100 kg. 5'00—5'25 zł., kapusta biała w główkach (sztuka) 0'10—0'15 zł., kapusta włoska (sztuka) 0'10—0'20 zł., kapusta czerwona (sztuka) 0'15—0'25 zł., pietruszka z nacią 1 kg. 0'15—0'20 zł., pietruszka bez naci 1 kg. 0'20—0'30 zł., seler z nacią 1 kg. 0'16—0'20 zł., pomidory 1 kg. 1'00—1'20 zł., szpinak 1 kg. 0'45—0'50 zł., kalafiory (sztuka) 0'40—1'20 zł., fasola szparagowa 1 kg. 2'20—2'50 zł., ogórki św. (kopa) 9'00—12'00 zł., barszcz burakowy 1 litr 0'30—0'35 zł.

—ooo—

Z IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE

Przy licznym udziale członków Izby odbyło się wczoraj pierwsze powakacyjne posiedzenie komisji połączonych sekcyj. Na porządku dziennym był szereg spraw pierwszorzędnej wagi, wobec których komisja zajęła stanowisko. Komisja rozpatrywała m. in. szereg ważnych ustaw gospodarczych, jak projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o księgach i bilansach handlowych, projekt ustawy o obrocie metalami nieszlachetnemi i projekt rozporządzenia w sprawie wykonywania czynności komiwojażerów i samodzielnych ajentów handlowych. Coraz silniej rosnące znaczenie uzdrojowisk zachodniej Małopolski znalazło swój wyraz na posiedzeniu komisji, która postanowiła pójść za inicjatywą gremjum właścicieli pensjonatów w Krynicy, powołując do życia przy Izbie specjalną komisję dla spraw uzdrowiskowych. Z ważniejszych subwencyj wymienić należy: wydatną zapomogę dla uczniów polskiego gimnazjum w Charbinie, celem umożliwienia im studjów handlowych w Krakowie, oraz subwencje dla szkoły zawodowej dziewcząt w Krakowie i Tow. bursy przemysłowej w Krakowie. Również instytut psychotechniczny uzyskał poważniejszą kwotę na rozszerzenie pracowni. Poza porządkiem dziennym dyskutowano nad sprawą przebudowy drewnianych portali sklepowych oraz nad sprawami podatkowemi.

—ooo—

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 25 października (PAT). Dolary: 8'88, 8'90, 8'86; Holandja: 358'90, 359'80, 358'00; Londyn: 43'42 i pół, 43'54, 43'31; Nowy Jork: 8'90, 8'92, 8'88; Paryż: 35'01, 35'10, 34'92; Praga: 26'41 i pół, 26'48, 26'35; Szwajcarja: 171'96, 172'39, 171'53 Włochy: 48'75, 48'87, 48'63; Wiedeń: 125'85, 126'16, 125'54.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Zwołanie Sejmu i Senatu

Od 31 października

Warszawa, 25 października (PAT). Dziś o godz. 11 przedpołudniem doręczono szefowi biura Sejmu i Senatu p. Pomykalskiemu dekret dotyczący **zwołania Sejmu i Senatu na sesję zwyczajną.** Dekret wysłany do Sejmu brzmi:

Na podstawie artykułu 25 konstytucji zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od 31 października 1927 r. Warszawa, 25 października 1927. Prezydent Rzplitej **I. Mościcki.** Prezes Rady ministrów **J. Piłsudski.**

Dekret wystosowany do Senatu ma brzmienie: Na podstawie artykułu 37 konstytucji zwołuję Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od 31 października 1927. Warszawa, 25 października 1927. Prezydent **Mościcki.** Prezes Rady ministrów **J. Piłsudski.**

PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU — NIEWIADOMO KIEDY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 października.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **termin posiedzenia Sejmu nie został jeszcze wyznaczony.** Marszałek Rataj czeka na wniesienie preliminarza budżetowego. Według informacyj zasięgniętych przez Waszego korespondenta, **drukarnia państwowa do tej pory nie otrzymała preliminarza budżetowego do druku.** Rzecz oczywista, że wydrukowanie preliminarza wymaga dłuższego czasu.

PIERWSZE POSIEDZENIE 2 LUB 3 LISTOPADA

Kancelarja sejmowa otrzymała zawiadomienie, **że preliminarz budżetowy złożony zostanie dnia 31 bm.** Korespondent Wasz dowiaduje się, że o ile preliminarz budżetowy zostanie złożony w tym terminie, to **marszałek Rataj** zwoła posiedzenie dla rozpatrzenia preliminarza **na dzień 2 albo 3 listopada.**

Narady rządu

P. premjer Piłsudski dzisiaj o godzinie 1 był przyjęty przez p. prezydenta Rzeczypospolitej, z którym odbył konferencję. W godzinach popołudniowych marszałek Piłsudski odbył konferencję z zastępcą ministra spraw zagranicznych Knollem.

P. wicepremjer Bartel przyjął dziś posła sowieckiego Bogomołowa, a następnie odbył konferencję z ministrem skarbu Czechowiczem i wiceministrem Grodyńskim, kierownikiem departamentu budżetowego. O godz. 4 popoł. p. Bartel został przyjęty przez p. prezydenta Rzeczypospolitej; w godzinach wieczornych konferował z ministrami Romockim, Kwiatkowskim i Staniewiczem. Wszystkie powyższe konferencje (z wyjątkiem rozmowy z p. Bogomołowem) dotyczyły spraw budżetowych.

Czy w Rumunji zanosi się na rewolucję?

Ks. Karol chce wrócić na tron

Wiedeń, 25 października (tel. wł. „Naprzodu"). Onegdaj w Temeszwarze aresztowały władze rumuńskie kurjera ks. Karola, byłego następcy tronu, nazwiskiem Manulescu, **który wiózł listy od Karola do jego zwolenników w Bukareszcie.** Natychmiast w nocy odbyła się nadzwyczajna Rada ministrów, na której radzono nad zarządzeniami w celu zapobiegnięcia przygotowanemu przez przyjaciół Karola zamachowi.

O tej sprawie rząd ogłosił następujący komunikat: Podane w prasie zagranicznej wiadomości o wzmożeniu w Rumunji ruchu, zmierzającego do przywrócenia praw do tronu ks. Karolowi, są całkowicie fałszywe. Pogłoski o tem powstały w związku z zaproszeniami, jakie b. następca tronu usiłował skierować do przywódców stronnictw, włączając i prezesa Rady ministrów, celem skłonienia narodu rumuńskiego **do wypowiedzenia się za powołaniem jego na tron.** Zważywszy, iż podobna akcja jest zamachem przeciwko przepisom konstytucyjnym i bezpieczeństwu państwa, agent, który zajmował się doręczaniem listów b. ks. Karola, Manulescu został aresztowany i oddany pod sąd. Rząd jest stanowczo zdecydowany **zapewnić prawny porządek w państwie** i wyda niezbędne zarządzenia dla uniemożliwienia podobnych usiłowań.

DZIENNIK DLA PROPAGANDY ZA KAROLEM

Wiedeń, 25 października (PAT). „N. F. Presse" donosi z Klausenburgu, iż Manulescu zamierzał od 1 listopada wydawać dziennik pod tytułem „Erain-Nou", co znaczy „Nowa gwiazda" lub „Nowy król". Dziennik ten miał popierać księcia Karola i miał agitować za powrotem byłego następcy tronu.

Proces o zamordowanie Petlury

Paryż, 25 października (PAT). Na wczorajszej rozprawie byli adwokat piotrogrodzki Goldstein, który przewodniczył w swoim czasie komisji śledczej w sprawie pogromów na Ukrainie, oświadczył, że **wszystkie pogromy dokonywane za rządów Petlury były zorganizowane.** Świadek nie może stwierdzić, czy pogromy odbywały się z rozkazu Petlury, oświadcza jednak, że **Petlura nie uczynił nic, aby im zapobiec.**

Następnie zeznawała studentka medycyny Grünberg, która opiekowała się rannymi i w szpitalu w Płoskirowie. Przedstawiła ona **pełne okrucieństw** obrazy trzechdniowych pogromów, których była naoczným świadkiem i oświadczyła, że żołnierze dokonywali mordów z okrzykiem „Niech żyje nasz batko, Petlura!" W trzecim dniu pogromu przybył do Płoskirowa Petlura, **odmówił jednak przyjęcia delegacji żydowskiej.**

Świadek adwokat rosyjski konserwatysta Plumberg zapewniał, że **Schwarzbart nie był agentem bolszewickim. Były minister w gabinecie Kiereńskiego Tiomkin zeznał, że Petlura jest bezpośrednio odpowiedzialny za mordy na Ukrainie** oraz dodał, że protestował przeciwko nim u Petlury, lecz nie zrobiło to na nim żadnego wrażenia.

Z ruchu socjalistycznego

ROK PRACY TUR W JEDLICZU

Dnia 9 bm. odbyło się doroczne walne zebranie TUR w Jedliczu, na którem wybrano nowy Zarząd oddziału. Przewodniczącym został tow. Rybczyk, sekretarzem tow. Wincenty Krzyżanowski.

W roku ubiegłym — od 1 września 1926 do 30 września 1927 r. — odbyło się 1 walne zgromadzenie członków oddziału i 3 zebrania Zarządu. Oddział liczy członków 42, w tem 36 mężczyzn i 6 kobiet, 29 robotników i 13 inteligentów. Dochody wynosiły 1572·70 zł., rozchody 1240·64 zł. Biblioteka TUR liczyła 38 czytelników, którzy przeczytali 2150 powieści i 105 dzieł naukowych. Zakupiono 103 nowe książki. Czytelnia posiada 9 czasopism. Urządzono wycieczkę krajoznawczą do przełęczy Dukielskiej. Oddział posiada chór, liczący 14 członków, który występował publicznie trzy razy. Scena amatorska liczy 12 członków, wystawiła 3 sztuki i odbyła około 20 prób. Oddział prowadził nadto dorywczy kolportaż broszur i pism. Zaznaczyć trzeba także, że TUR w Jedliczu posiada w swym lokalu aparat radjowy, którego chętnie słuchają miejscowi robotnicy.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW PPS zbierze się **dziś we środę** o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie OKR Obecność wszystkich konieczna.

ADMINISTRACJA „CZERWONYCH ŚWIATEŁ" W KRAKOWIE wzywa niniejszem wszystkich towarzyszów-kolporterów, którzy mimo kilkakrotnych ponagleń nie wyrównali dotychczas należytości za pobrane pisma, aby odnośne kwoty wysłali natychmiast na konto czekowe PKO Nr. 407.237.

Klemensiewicz.

WSZYSTKICH BUCHALTERÓW KRAKOWA zaprasza się na zgromadzenie, które odbędzie się w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych Sławkowska 6 I. p., we czwartek 27 bm. Na porządku dziennym: Ustawa o buchalterach przysięgłych i ustawa o prowadzeniu ksiąg handlowych. Początek o godzinie 7·30 wieczorem.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU MŁYNARZY odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 10 rano w Domu Robotniczym w Podgórzu, pl. Serkowskiego 9.

TELEGRAMY

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI

Warszawa, 25 października (tel. wł. „Naprz."). Minister oświecenia wydał zarządzenie, aby młodzież szkolna w całem państwie wzięła udział w uroczystościach, zapowiedzianych na dzień 11 listopada br. i aby w dniu tym, ewentualnie w przeddzień uroczystości, we wszystkich szkołach urządzone były pogadanki, wyjaśniające znaczenie tej daty.

PROJEKT PRAWA O UMOWIE O PRACĘ

Warszawa, 25 października (tel. wł. Naprzodu). Dnia 27 bm. wznowione zostaną posiedzenia komisji prawniczej przy prezydjum Rady ministrów. Komisja zakończy rozpatrywania projektu prezydenta Rzeczypospolitej **o umowie o pracę pracowników umysłowych.** Projekt opracowany został przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

P. SOKAL NIE OPUSZCZA PLACÓWKI PRZY LIDZE NARODÓW

Warszawa, 25 października (tel. wł. Naprzodu). Potwierdza się wiadomość, podana wczoraj przez Waszego korespondenta, że minister Sokal natychmiast po załatwieniu szeregu spraw w centrali ministerstwa spraw zagranicznych wraca na swe poprzednie stanowisko delegata Polski przy Lidze narodów do Genewy.

NOWE ŻĄDANIA CUKROWNIKÓW I WŁAŚCICIELI KOPALŃ

Warszawa, 25 października (tel. wł. Naprzodu). Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów. Na porządku dziennym znajdują się sprawy, dotyczące **aprowizacji kraju,** między innemi wniosek komisji dziesięciu w sprawie **polityki cukrowniczej** w Polsce. Podobno na temże posiedzeniu mają być rozważane żądania przemysłowców węglowych w sprawie podwyżki cen węgla.

PRAWOSŁAWIE W POLSCE NIE PÓJDZIE POD KOMENDĘ MOSKWY

Warszawa, 25 października (tel. wł. Naprzodu). List metropolity Sergjusza będzie rozważany na posiedzeniu synodu cerkwi prawosławnej w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że żądania metropolity Sergjusza, zmierzające do podporządkowania cerkwi polskiej Moskwie, zostaną przez synod **odrzucone.**

KRZYWDY ROBOTNIKÓW POLSKICH W NIEMCZECH

Warszawa, 25 października (tel. wł. Naprzodu). Według wiadomości, nadeszłych z Berlina, przed paru dniami w miejscowości Schöndorf pod Weimarem pobito aż do utraty przytomności polską robotnicę sezonową Zofję Maziarczykównę. Pobicia dokonał syn rządcy majątku za to, że Maziarczykówna zwróciła mu uwagę, iż nieodpowiednio zachowuje się wobec robotników. Sprawa bestialskiego pobicia skierowana została do prokuratora.

PO ZWYCIĘSKIM STRAJKU W GÓRNICTWIE NIEMIECKIEM

Berlin, 25 października (PAT). Wczoraj rano we wszystkich kopalniach zagłębia środkowych Niemiec podjęto pracę. Między przedstawicielami robotników a właścicielami kopalń toczą się jeszcze dalsze rokowania. Dotyczą one jednak tylko drobnych szczegółów wprowadzenia w życie orzeczenia rozjemczego.

ANGLJA PRZECIW TRAKTATOWI ŁOTWY Z ROSJĄ

Berlin, 25 października (PAT). Agencja tel. „Union" donosi z Kowna, że według przypuszczeń tamtejszych sfer politycznych Estonja a zwłaszcza Anglja wystąpiła przeciwko traktatowi handlowemu między Łotwą a sowietami z powodu **tajnych postanowień** dodatkowych do tego traktatu, o których poselstwo angielskie dopiero ostatnio otrzymało wiadomość. W postanowieniach tych rząd sowiecki przyznaje Łotwie nadzwyczaj korzystną taryfę, podobnie jak to uczynił w swoim czasie w traktacie z Niemcami. Przypuszczenie to potwierdza zawarte w dodatkowych protokołach przyrzeczenie rządu sowieckiego, na podstawie których Łotwa ma otrzymać 10% udział w dochodach z tranzytu do Rosji w miarę jego wzrostu.

Ryga, 25 października (PAT). Los łotewsko-sowieckiego traktatu handlowego, od którego będzie zależał los rządu lewicowego, zostanie zadecydowany według wszelkiego prawdopodobieństwa dziś wieczorem.

PO DZIESIĘCIU LATACH SOWIECKICH RZĄDÓW

Moskwa, 25 października (PAT). Urzędowa liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła na terenie całej Rosji w dniu 1 października 1927 r. 1,150.000, wśród nich robotników niewykwalifikowanych 570.400.

Koniec karjery fakira

—o—

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze: Na ulicy Rakowieckiej, Puławskiej i innych w Mokotowie od pewnego czasu produkował się na podwórzach fakir. **Hadżi Ben Halef**, tak bowiem brzmi tytuł i nazwisko tego „świątobliwego" męża, nie był jednak podobny do całego szeregu swych kolegów po fachu (Ben Halef pozwalał oglądać swe sztuczki jedynie za pieniądze). Kiedy wszyscy fakirzy „prawdziwej marki indyjskiej" są zwykle chudzi, to Hadżi Ben Halif, przeciwnie, odznaczał się nawet zbyt dobrą tuszą, mimo że twarz miał również dość chudą. Dobra tusza nie przeszkadzała mu jednak w dokonywaniu sztuczek. **Wbijał on sobie w ciało noże, przez ręce przeciągał długie szpilki, używane dawniej przez damy do kapeluszy, kładł się na desce, nabitej ostremi gwoździami**, wzbudzając temi „numerami" zachwyt wśród wszystkich służących, nianiek i gromadek dzieci, oblegających go podczas przedstawienia i chętnie dających groszaki za te widowiska. Sława największego fakira na świecie Hadżi Ben Halefa pociągała cały Mokotów. Każdy mieszkaniec tej dzielnicy uważał sobie za zaszczyt widzieć brudny dywanik, na którym fakir siedział, „deskę tortur", straszliwe sztylety, noże i szpilki. Tak było aż do wczoraj, kiedy to Ben Halef urządził przedstawienie na podwórzu przy ul. Puławskiej 21. W gromadzie gapiów znajdował się **jakiś robotnik, trochę podchmielony**, który z ironicznym uśmiechem przyglądał się sztuczkom Hadżego. W pewnej chwili, gdy fakir wbił sobie w ciało nóż i triumfująco spoglądał wokoło, pijak przedarł się przez tłum do niego.

— **Czekaj, brachu, jak ci tego majchra wsadzę, to ani zipniesz.**

I nim Ben Halef zdołał się zorjentować, **nieznajomy popchnął wystający z ciała nóż**. Fakir krzyknął z bólu i osunął się na ziemię. Powstało zamieszanie, zjawił się policjant. Wezwano lekarza. Zabrano się do opatrunku. Lekarz rozpiąwszy marynarkę i koszulę fakirowi, ze zdziwieniem skonstatował, że mimo, iż nóż tkwi w ciele, **nigdzie niema nawet śladu krwi**. Lekarz ostrożnie wyciągnął nóż z rany. Ostrze noża było czyściutkie, jakby je dopiero ze szlifierni przyniesiono, a rana miała dziwny wygląd. Doktór nacisnął ciało i... nagle wbiwszy w nie nóż, **zaczął wykrawać ogromną dziurę**. Policjant nie zorjentowawszy się w pierwszej chwili, schwycił lekarza za rękę. Zaczęli się szarpać. Skorzystał z tego fakir. Poderwał się z ziemi, rzucił się do ucieczki. Zatrzymano go jednak i poddano skrupulatnym oględzinom. Okazało się, że fakir na swe chude, jak szczapa, kształty **nakłada cielistego koloru trykoty**, podbite „pikowaną" watą i gałganami. Odpowiednio długie noże grzęzły właśnie w tym „ochraniaczu", nie dotykając wcale ciała, a tylko cios, zadany przez robotnika, Jana Sadowskiego z Wierzbna, spodował fakirowi nieznaczne zadraśnięcie skóry. Fakira, który przyznał się, że imię Hadżi Ben Halefa przybrał tylko dla przysporzenia sobie powagi, a faktycznie nazywa się Antoni Karwan, zatrzymano. Karjera Hadżi Ben Halefa lub zwyczajnie Antoniego Karwana została zwichnięta.

Świat jest jednak niewdzięczny! Hadżi Ben Halef za kilka groszy dawał im złudę niesamowitych wydarzeń. Czy można żądać, by za niklową monetę „fakirzy" naprawdę odbierali sobie życie albo przeszywali sobie ciało nożami?...

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Jurę składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do złożenia podwójnej kwoty tow. posła **Stańczyka, Papugę, Jarka Józefa, Bociana Zygmunta** i **Pytlika** ze Związku górników. **Matula Władysław.**

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". Związek zawodowy drukarzy Kraków 200 zł., Leopold Winnicki Zakopane 5 zł.

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI W KRAKOWIE złożył Dr. Ludwik Merz 10 zł.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z SALI SĄDOWEJ

ZABICIE BRATA ZA CUDZOŁÓSTWO

Sąd okręgowy karny w Krakowie rozpatrywał po raz drugi sprawę przeciw Janowi Salisowi i Władysł. Salisowi, którzy w maju ub. r. zabili we Woli Batorskiej brata swego Aleksandra Salisa, przychwyconego na gorącym uczynku cudzołóstwa ze swą bratową. — Wyrokiem z dnia 16 listopada 1926 uznał krakowski trybunał oskarżonych winnymi po myśli aktu oskarżenia, atoli wyrok ten zasądzający został przez Sąd najwyższy wskutek zażalenia nieważności obrony zniesiony, dla zbadania, czy oskarżeni znajdowali się, jak twierdzili, w konieczności użycia obrony dla ratowania swego życia. — Przy wczorajszej rozprawie trybunał po przesłuchaniu świadków nabrał przekonania, że zabity w istocie, po przychwyceniu go na cudzołóstwie, chciał użyć rewolweru, aby zabić swego brata. — Na tej podstawie trybunał uwolnił oskarżonych od zbrodni, a za przekroczenie obrony koniecznej po myśli § 335 u. k. wymierzył im areszt po 6 miesięcy, który zawiesił. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Cieślewski, oskarżał prokurator Dr. Golik, bronił Dr. Heski.

—ooo—

CYKLISTA NAPADNIĘTY ZASTRZELIŁ NAPASTNIKA

Sąd okręgowy karny w Krakowie rozpatrywał sprawę o zabójstwo przeciwko Władysławowi Wilkowi z Gaja. — Wedle wyników śledztwa i rozprawy Władysław Wilk przejeżdżał na rowerze koło wyrobnika Stanisława Piszczka. — Wtedy Piszczek z niewyjaśnionych przyczyn skaleczył przejeżdżającego rowerzystę w nogę. — Zraniony dobył rewolweru i kilkoma strzałami zabił Stanisława Piszczka. — Za zbrodnię tę wymierzył trybunał Władysławowi Wilkowi karę 2 letniego więzienia i przyznał rodzicom zabitego oprócz kosztów pogrzebu za utratę pomocnika w gospodarstwie kwotę 5000 zł. — Przewodniczył s. s. o. Kaczmarski, oskarżał prokurator Dr. Golik, bronił Dr. Gleitzmann, rodziców zabitego zastępował Dr. Heski.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.